

Przestroga dla płatników podatkowych.

Od 8 listopada 1923 roku obowiązuje ustawa z 24 października 1923 roku Dz. U. R. P. Nr. 112 poz. 891 w przedmiocie podwyższenia kar za zwłokę na 5 proc. za każdy dzień.

Skutki tej ustawy przedstawia kilka następujących przykładów:

1) Płatnik, który 1 listopada 1923 miał uiszczyć podatek dochodowy w kwocie 8 milionów mk., zwlekał z zapłatą, spodziewając się zniżenia tego podatku wskutek odwołania. W lutym 1924 zawiadomiono go o zniżeniu podatku na 4 miliony mk., gdy jednak 24 lutego 1924 zgłosił się w kasie skarbowej, musiał oprócz kwoty podatkowej 4 miliony mk., uiszczyć karę za zwłokę aż w kwocie 20 milionów mk.

2) Służbowca zwleka z uiszczeniem podatku dochodowego 1 milion mk. za swych pracowników za październik 1923 aż do 18 stycznia 1924; zapłaci wówczas oprócz tego podatku, karę za zwłokę, w kwocie 2.500.000 mk.

3) Kupiec składa płatną 10 listopada 1923 drugą ratę podatku przemysłowego za I półrocze 1923 w kwocie 3 milionów mk., dopiero

24 grudnia 1923 (razem z ostatnią ratą tegoż podatku); będzie musiał wówczas oprócz tych trzech milionów zapłacić jeszcze 4 i pół miliona mk. tytułem kary za zwłokę od drugiej raty (razem z ostatnią ratą 10 i pół miliona mk.).

4) Kupiec uiszczył w listopadzie 1923 kwotę 12 i pół miliona mk. tytułem podatku przemysłowego wraz z 25 proc. dodatkami samorządowym za październik 1923 r. od rzekomego obrotu 500 milionów mk., komisja szacunkowa, oceniając w lutym 1924 zeznanie tego kupca za 2-gie pół. 1923, uznaje podany obrót październ. za niski i ustala go w kwocie 1 miliard marek, od czego podatek z dodatkami samorządowym wynosi 25 milionów mk. Składając np. 29 marca 1924 wymierzona mu podwyżka 12 i pół miliona będzie musiał oprócz tego uiszczyć karę za zwłokę w wysokości 75 milionów mk.

Podobnie będzie się rzecz miała z należnościami za każdy miesiąc górnym miesiącem, o ile komisja szacunkowa nie uzna spłat za te miesiące uskuteczonych za wystarczające.

Oszczędności p. Kucharskiego.

W „Myśli Niepodległej” czytamy krytyczne uwagi o zbytnej a kosztownej biurokracji w ministerjum kolei, które

„wprowadza tak skomplikowaną rachunkowość na stacjach, że dla jej urzeczywistnienia w roku 1924 potrzeba 99 wagonów papieru ogólnej wartości 360 miliardów marek według cen obecnych, a na wydrukowanie odpowiednich blankietów, wykazów, tabel i t. d. 60 miliardów. Ogółem nowa rachunkowość na kolejach kosztować będzie państwo 441.159.766.683 marek polskich, co według kursu z d. 26 listopada równa się 980.353 złotym!... Słowem jedna tylko dyrekcja kolejowa zużyje rocznie 11.040.176 arkuszy papieru kancelaryjnego wagi około 110.345 kg. Cyfra ta jednakowoż nie wyda się

nam zbyt wysoka jeśli zważymy że według obliczeń fachowców, każda stacja po zaprowadzeniu nowej rachunkowości będzie musiała zapisać i wysłać 164 druki dziennie!”

I pocóż zaprowadzać oszczędności skarbowe, ustanawiać komisarzy oszczędnościowych, obcinać budżety na wojsko, oświatę, inżynierię, kiedy jednym pociąganiem pióra, jakiś „hubek” ministerjalny wprowadzi na kolej nową rachunkowość, dla prowadzenia której trzeba tysięcy pracowników, milionów arkuszy papieru, bilionów marek ze skarbu państwa.

Chyba poto, aby nie dać zmarnieć „biednym” fabrykantom papieru, którzy na reformach rachunkowych naszej baidokracji zarabia kilkadziesiąt miliardów mareczek.

Zakon angielskich krzyżowców.

Jak już podawaliśmy w depeszy, w Anglii założono tajne stowarzyszenie pod nazwą „Zakon Krzyżowców”, reprezentujące pewnego rodzaju intelektualny fałszyzm.

Jako hasło zakonu przyjęto słowo: „Sic Deus vult”. (Tak Bóg chce!)

Jako głowę tej nowej organizacji ogłoszono nieznanego żołnierza, pochowanego w Westminsterze.

Podobno w Anglii nowy ten za-

kon liczy już 200 miejscowych grup. Liczba członków szybko wzrasta. W czasie zebrań członkowie występują w białych płaszczach z wyhaftowanym na nich wielkim czerwonym krzyżem.

Kierownictwo nowego zakonu złożyło oświadczenie, że celem tego jedynym jest ochrona króla i państwa angielskiego.

Zakon nie jest tajemną organizacją, nie jest Ku-Klux-Klanem, nie jest związkiem terrorystów. Na czele tych krzyżowców stoi Martin Garways.

Co to jest bilion.

Jak niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego co to jest bilion można łatwo dowiedzieć.

Czy wiemy jak kolosalna ilość rzeczy czy istot wyobraża i pokrywa pojęcie biliona?

Gdybyśmy np. dowiedzieli się, że średniej wielkości jezioro, liczące nie więcej niż dwa metry głębokości, nie posiada więcej niż 8 biliony kropeł?

Gdybyśmy np. wzięli milimetr jako średnią miarę i położyli jeden po drugim bilion takich milimetrów to pociąg z szybkością 80 km. na

godzinę przejechałby tę przestrzeń w ciągu półtora roku!

Gdyby człowiek był w stanie w ciągu jednej minuty liczyć do 300 i czyniłby to bez przerwy, to zużyłby 6000 lat, by doliczyć się do biliona.

Gdyby więc Adam zaczął owe go czasu liczyć, to skończyłby właśnie teraz. Gdybyśmy chcieli umieścić bilion markowych banknotów, to trzeba by było zużyć na to dwa szeregi czteropiętrowych domów milowej ulicy.

Tak wygląda bilion, za który w niektórych krajach nie można nawet dostać obiadu.

Korona Habsburgów na głowie pijaka.

Śmieszny epizod wydarzył się w Zurychu.

Zebrałe przy kolacji, w salonach sleganckiego hotelu, wytworne towarzystwo spostrzegło odrazu ze zdumieniem mocno wystawionego jęgotostwa, który w blyszczące złotej koronie na głowie pędził przez sale.

Po zatrzymaniu wesołego go-

ścia okazało się, iż jest to były plenipotent Habsburgów, baron Steiner. Korona, która włożył sobie na głowę w przystępie wesołego humoru, była rzeczwiście prawdziwą koroną Habsburgów, korona cesarza Karola, ogłoszona tylko z klejnotów, które powędrowały do jubilerów.

Sic transit gloria mundi.

HYMN GDAŃSKA.

GDAŃSK, 9 grudnia (AW). — Jak donosi prasa tutejsza, senat gdański, ze względu na konieczność posiadania własnego hymnu wolnego miasta, który byłby grywany przy wszelkich uroczystościach o charakterze międzynarodowym i wewnętrznym, zwrócił się do poetów niemieckich z wezwaniem przedstawienia tekstu słownego do hymnu gdańskiego. W wyniku tych starań hymn napisał Paweł Enderling, dając swemu utworowi tytuł „Dla Gdańska”. Tekst oparty jest na motywach ludowych, zarówno co do treści, jak i formy.

Obecnie specjalna komisja, składająca się z senatorów dokonała wyboru tekstu muzycznego. Na konkurs, który ogłosił senat gdański, odpowiedziało czterech muzyków, przysyłając swe kompozycje. Komisja opracowała trzy projekty, które poddane zostaną plebiscytowi ludności, podczas koncertów na cele dobroczynne.

RAID SAMOCHODOWY.

KRAKÓW, 6 grudnia. (Pat) Samochody raidowe przebyły dotychczas 2500 km. i to przeważnie w dobrym stanie. Samochód półciężarowy Berliet przybył dzisiaj z Nowego Sącza do Krakowa po naprawie uszkodzenia. Firmy Spa i Berliet przystosowały specjalnie swoje samochody do warunków Polski. Ostatni etap raidu Kraków—Kielce oraz Słomniki—Miechów odbędzie się jutro. Proponowana próba sprawności hamulców nie doszła do skutku na poprzednim etapie wskutek śliskiej drogi. Próba ta odbędzie się prawdopodobnie w tym etapie.

REKWIZYCJA MIESZKAŃ CZY OCHRONA LOKATORÓW?

WARSZAWA, 4 grudnia. (AW) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji administracyjnej omawiano sprawę przedłużenia ustawy z d. 4 kwietnia 1922 r. o rekwiizycję mieszkań, która wygasła 27 listopada b. r. Uchwalono zwrócić się do marszałka sejmu, aby sprawę tę odesłał do komisji prawnej, która opracowuje sprawę ochrony lokatorów.

DLACZEGO DROŻEJE LEJA RUMUŃSKA.

W związku ze zwyżką lei rumuńskiej, na giełdzie w Paryżu, Londynie i innych, donoszą, że przyczyną tej zwyżki jest układ japońsko-rumuński, na podstawie którego Rumunia zobowiązała się dostarczyć w roku 1924 na cele odbudowy Japonii, materiału na 500 milionów lei.

NOWY PREZYDENT BANKU RZESZY.

BERLIN 10 grudnia. „Sozial Parlamentarischer Dienst” donosi, że Helfferich wyraził gotowość objęcia stanowiska prezydenta banku Rzeszy.

POBYT KRONPRINZA.

BERLIN, 10 grudnia. (Pat). — Wyrokiem sądu uznane zostało prawo b. następcy tronu do posiadłości Oleśno, która w ten sposób staje się ostatecznie jego własnością.

BEZ REZULTATU.

WIEDEN, 10 grudnia. (Pat). — Rokowania rządu z urzędnikami państwowymi nie doprowadziły dotychczas do rezultatu.

BUDŻET ROSJI.

MOSKWA, 10 grudnia. (Pat). — Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Budżet Rosji sowieckiej na rok 1923-24 wynosi około 1700 milionów rubli złotych. Budżet przewiduje powiększenie wpływów z podatków w zestawieniu z rokiem ubiegłym o jedną trzecią. Emisja banknotów ma pokryć 10 do 15 procent całego budżetu, a zatem zmniejszona zostanie w porównaniu z rokiem ubiegłym, o połowę.

KONGRES KOMUNISTYCZNY.

MOSKWA, 10 grudnia. (Pat). — W połowie stycznia odbędzie się kongres partii komunistycznej. Na porządku dziennym sprawy z zakresu politycznego, ekonomicznego i sytuacji narodowej.

Gniazdo Wielkiej Rewolucji.

Zamek Vizille, w departamencie Izery, ma być sprzedany z wolnej ręki przez obecnego właściciela tej pamiątki historycznej p. Alberta Marone.

Zamek ten był swego czasu własnością słynnego marszałka Francji, hugonoty, Franciszka de Bonne, księcia de Lesdigueres, który w 1622 roku powrócił na łono kościoła katolickiego, aby otrzymać tytuł konetabla Francji. W tym zamku także zebrał się dnia 21 lipca 1788 r., wbrew zakazowi króla

Ludwika XVI, przedstawiciele 3-ich stanów Delfinatu i uchwalili zwołanie stanów jeneralnych. Stąd znany jest pod nazwą Gniazda wielkiej rewolucji.

Obecny właściciel p. Marone, nie mogąc łożyć na utrzymanie wielkiego tego gmachu o 78 pokojach, wspaniale umeblowanych, za proponował miastu Vizille nabyć jej pamiątki, a gdy miasto nie mogło zdecydować się na jej kupno, wystawił ją na sprzedaż z wolnej ręki.

Minister-literat.

Ministrem spraw zewnętrznych w rządzie hiszpańskim, złożonym z przedstawicieli stronnictw nacjonalistycznych, mianowany został Julio Dautas, wybitny autor dra-

matyczny. Nominacja jego spotkała się z ogólnym uznaniem, gdyż Dautas należy do najbardziej popularnych postaci w Hiszpanji.

Przedsiębiorczy Mussolini.

Została zorganizowana nad protektorem. Mussoliniego wyprawa po złote runo. Wyprawa ta ma rozpocząć poszukiwania w jeziorze Nemi, w którym ongiś zato-

piono skarby, należące do Tyberiusza.

Podobno skarby spoczywają tam jeszcze i mają być ratunkiem finansowym dla Włoch.

Rozwiązanie przez sąd komunistycznych związków zawodowych w Warszawie.

W ostatnich dniach wystąpił komisarz rządu z wnioskiem do karnego sądu okręgowego w Warszawie o rozwiązanie 7 związków zawodowych, podejrzanych o działalność antypaństwową, domini-styczną.

Władze policyjne, na podstawie przeprowadzonych rewizji w tych związkach i dochodzenia, ustaliły, że związki zawodowe: pracowni handlowych i biurowych przy ul. Zielnej 25, robotników przemysłu drzewnego przy ul. Myśnej 10, robotników przemysłu włókiennego przy ul. Karmelickiej 15, robotników przemysłu metalowego przy ul. Nalewki 34, robotników niefachowych przy ul. Leszno 55, robotników przemysłu skórzanego, Leszno 53 i robotników przemysłu tytoniowego, Leszno 52, zajmowały się organizacją sekcji komunistycznej młodzieży robotniczej.

W związkach tych sekcje te istniały nielegalnie, kolportowana była bibuła komunistyczna, oraz niektóre, jak np. skórzaną i tytonio-

wą, wprowadziły władze administracyjne w błąd przez podawanie innych ludzi, tworzących zarząd, a istotnie inni znani policji komunisti, w zwiazkach tych pracowali. Chodziło bowiem o to, aby przez wskazanie innych osób, stanowiących zarząd, uzyskać ponowne otwarcie działalności związku. W innych lokalach związków noclegowano poszukiwanych przez policję komunistów.

To też sąd karny, wziawszy to pod uwagę, na ostatnim posiedzeniu gospodarczym, przy obecności trzech sędziów, zawvrokował wszystkie powyższe związki rozwiązując za działalność wyraźnie antypaństwową, za lokale ich zarekwirować. Dotychczas lokale rekwirował komisarz rządu, używając je częściowo na potrzeby urzędowe, częściowo oddając je do dyspozycji rad związków zawodowych.

Co do lokali rozwiązanych obecnie związków komisarz rządu dezy jeszcze nie powziął.

Rozbój fabrykantów papieru.

Już od kilku miesięcy prasa bije na alarm, że fabrykanci papieru podnoszą nierównomiernie z ogólną drożyzną cenę papieru, zabijając przez to wytwórczość wydawniczą w dziedzinie książki i gazety.

Kilka miesięcy temu papier zagraniczny pomimo wysokiego już wówczas kursu walut obcych kalkulował się jednak taniej od papieru krajowego. Fabrykanci postarali się wówczas o ustanowienie wysokiego cła na papier zagraniczny i od owej chwili stał się jedynym dyktatorem na rynku wydawniczym wyzyskując sytuację w sposób hamiebnym i karygodnym.

Gdy urząd statystyczny orzeczenia swoje ogłaszał co miesiąc, fabrykanci swoje „orzeczenie” ustanawiali co dwa tygodnie, potem co tydzień.

Gdy w innych dziedzinach przemysłu dawano towar częściowo na wesele, fabrykanci papieru uznali tylko jedną zasadę: pieniądze z góry.

Istniejące w Polsce dwie fabryki papieru gazetowego (rotacyjnego) poczynają sobie, nieczem trusty amerykańskie.

Prasa już niejednokrotnie, jak zaznaczyliśmy, piewnowała bezczelne paskarstwo fabrykantów papieru, lecz ci, jakby pewni zupełnej bezkarności, jakby w niczyj i szyderczej odpowiedzi, coraz bardziej śrubowali ceny papieru.

Doszło już do tego, że od kilku tygodni za papier gazetowy fabrykanci pobierają w frankach szwajcarskich.

Stytuacja ta grozi poważnym kryzysem prasie, która jedna dziś w życiu gospodarczym, musi płacić z góry w frankach szwajcarskich za towar, za który pobiera się od prenumeratorów z dołu (2-3 tygodnie) w markach polskich, według ceny ustalonej jeszcze pierwszego bieżącego miesiąca. Również z dołu (1-2 tyg.) otrzymuje się zdeprecjonowaną markę polską od biur ogłoszeniowych.

Pomimo to, fabrykanci robią swoje dufni w opiekę rządu.

A rząd? Rząd postępuje tak, jakgdyby chciał zamienić Polskę w europejską oazę analfabetyzmu. Proteguje rozbój papierników i zatyka uszy na głosy prasy.

Spuścizna literacka po Dostojewskim.

W czasie wojny jeszcze czyniono poszukiwania w celu odnalezienia manuskryptów Dostojewskiego, o których było wiadomo, że znajdują się gdzieś ukryte. Komisja, która zajmowała się tą sprawą, wpadła wreszcie na trop rekwizycji. Odnalazła je w safie jednego z banków moskiewskich.

Odnalezione po 40 latach zapomnienia manuskrypty są bardzo cennym przyczynkiem do twórczości Dostojewskiego. Wśród

szkieł i notatek znalazły się nowe zupełnie rozdziały „Biesów”.

Wśród bogatej kolekcji rekwizycji odkryto liczne listy Dostojewskiego z okresu jego pobytu zagranicą, tudzież notatki i szkice do planowanego przezeń wielkiego dzieła na wzór komedji ludzkiej Balzac’a.

Całość ukaże się w tych dniach w rosyjskim i niemieckim języku nakładem wydawnictwa berlińskiego.

CO DZIEŃ NIESIE?

GRUDZIEŃ

10

Poniedziałek

Dziś: N.M.P. Lorek.
Jutro: DamazegoWschód s. o g. 8.32
Zachód s. o g. 4.25
Wschód ks. 10.21 r.
Zachód ks. 7.37 w.
Długość dnia g. 7.54
Ubyło dnia 8 g. 35 m.**Biblioteka Publiczna**, ul. Andrzeja 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 3 — 9 wiecz.**Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”**, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 6—8 wiecz.**Sala witrażowa „Casino”**. Wystawa malarzy Braunera i Hirszfauga.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski:
„Kordjan”.**Teatr Popularny:**
„Niespodzianki rozwodowe”**Cyrk Ciniselli**
Dziś program nr. 6.**„Grand-Kino”:**
„Miłość wśród intryg”.**„Casino”:** „Szalone kobiety”.**„Odeon”:** „Matka”.**„Luna”:** „Za jeden pocałunek”.**„Nowości”:** Eddie Polo p. t. „Ucieczka i pościg”.**Kino współdz. państw.****„Dolina Szwajcarska”:**
„Wąwóz śmierci”.

CASINO

Dziś

SZALONE KOBIEТЫ
(Foolish Wives)Wielki dramat erotyczny w 2 serjach
11-tu aktach rozgrywający się w
Monte-CarloZe względu na jednolitą treść obie
serje demonstr. są razem.

ODEON

Dziś

Matka

Dramat amerykański psychologiczny
z Jackiem Pickford w roli głównej.

Dla młodzieży dozwolone ::

Potop zer.

Ha! W każdej liczbie wciąż zera i zera. Tonimy szybko w wielkiej zer powodzi! Czekaj, już osłupiał na liczby spoziera, Jak jedno zero drugie rodzi. Od czasu, gdy chińska w ręce „narodowe” Pochwyliła rządów państwa ster, Dolar pożera raz wraz zera nowe, Tonimy w istnej powodzi zer!

Każdy minister wielkie robił plany I każdy z nich „ślanie” nowa podał, Alisł, zmęczon wysiłkiem, zziębnięty, Poszedł, gdy jedno nowe zero dał. A gdy zakończył doczesne swe życie, Nagrobki wdzięczny naród będzie zbolił Napisać, co ten nagroził sowicie: „Zerem był w życiu—jedno zero zrobił”. Ale gdy z pana Kucharskiego zgonem Skończył się jego skarbowa karjera, Wtedy pod jego popiersiem rzeźbionem Potomność wdzięczna umieści—dwa zera

HUMOR ZAGRANICZNY.

Napoleon I — według jednego z pamietników — opowiadał o swoim spotkaniu z królową pruską, Luizą, po wielkim uniesieniu Prus. Przyszła ona do niego w nastroju tragicznym — i ręce podnosić do góry, wołała: Sire! Sire! — Chciałem uniknąć tragedii. Podzieliłem jej: — Niech pani siada! — Człowiek, który siedzi, nie może być tragiczny.

Rok temu.

Rok temu dolar kosztował 18197 mk., funt angielski 83,452 mk., a fr. szwajcarski 3,442 mk.

Najniższa płaca robotnika dniówkowego w przemyśle włókienniczym wynosiła 2,444 mk. dziennie, najwyższy zarobek pracownika biurowego w tym samym przemyśle (buchalt. samodzielny) 705.000 mk. miesięcznie, a najwyższa płaca urzędnika magistrackiego (bez dodatków rodzinnych i innych) 432.000 miesięcznie.

Wskaźnik drożyzniany za grudzień 1922 wynosił 39,25 procent za cały miesiąc i był najwyższy jaki wykazała komisja w ciągu całego roku.

Dolar amerykański podniósł się w ciągu całego roku z 2,833 mk. w pierwszych dniach stycznia roku 1922 do 17,719 mk. w ostatnich dniach grudnia czyli o 574 i pół procent w ciągu roku.

Koszt utrzymania na zasadzie obliczeń komisji wskaźnikowej wzrosł w ciągu całego roku o 477 procent.

Z artykułów włókienniczych, bawełna amerykańska wzrosła w ciągu ubiegłego roku o 846 procent przedza bawełniana Nr. 16 o 770 procent.

Z artykułów żywnościowych, chleb o 594 procent, mąka pszenna o 633 procent, mięso o 660 proc., kartofle o 146 proc., cukier o 232 procent.

Bowlom chleb kosztował w styczniu 1922 za 1 kg. 122 mk., a w grudniu 669 mk., mąka pszenna za 1 kg. 210—1322 mk., mięso wołowe 325—343 mk., kartofle 50—73 mk., cukier 771—1796 mk.

W porównaniu z rokiem 1922, bilans roku 1923 w świetle tych cyfr będzie o wiele smutniejszy.

Przedewszystkiem dolar z mk. 18.197 w ostatnich dniach grudnia skoczył sobie w obecnym roku do 3.600.000 mk. na giełdzie oficjalnej a 4.200.000 mk. i więcej na giełdzie czarnej czyli 232 razy, albo o 23200 procent, wobec 574 procent z roku 1922. Inne ceny podskoczyły odpowiednio do dolara a może nawet wyżej.

Zmniejszyły się tylko zarobki, zwłaszcza zarobki inteligencji.

Przeliczone dzisiaj na dolary, nie dadzą tej sumy, jaką dały w roku ubiegłym, a ponadto, co jest najważniejszym nie mają tej siły kupna, jaką miały rok temu.

Jak rozwijały się ceny w roku 1923, świadczy przykład tramwajowy.

Bilet w ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku kosztował 200 marek. Obecnie kosztuje 70 tysięcy, czyli cena jego wzrosła 350 razy, podczas gdy cena dolara tylko 232 razy.

Chleb podrożał przeszło 240 razy, a więc również więcej niż dolar.

Naogół można stwierdzić, że ceny artykułów pierwszej potrzeby w ciągu roku 1923 doszły do paritetu złotego, a ostatnio nawet przekraczają go we wszystkich punktach.

Typowym przykładem jest tu węgiel. W grudniu 1922, korzec węgla kosztował 10.000 mk., obecnie kosztuje przeszło 3 miliony marek, co nawet wobec ceny przedwojennej stanowi różnicę o około 30 procent więcej.

Wobec tego winny chyba uosób wszelkie obawy, że wprowadzenie dobrej waluty spowoduje nową falę drożyzny. bm

Podwójna wstrzemięźliwość

Dwa święta i pobór 1902 rocznika.

W Łodzi jednak pito na umór

I co z tego wynikło?

Bilans ostatnich dwóch dni świątecznych, charakterystycznych tem, że obowiązywała podwójna wstrzemięźliwość od napoi alkoholowych, raz ze względu na święta, a następnie na skutek specjalnego zakazu z powodu poboru rocznika 1902, wykazuje niestety podwójnie wzmożoną liczbę wypadków na tle pijactwa.

Do najniebezpieczniejszych należą zwykle protokóły za ukazanie się na ulicy w stanie nietrzeźwym za awantury, burdy i zaczepianie przechodniów. Były jednak i poważniejsze wypadki, które tu notujemy:

Spacer w branzolefkach

Przy ulicy Konstantynowskiej zatrzymano Józefa Kierosa, żołnierza z 10 pułku a. p. 2 baterii w Jarosławiu, który szedł ulicą mając ręce w kajdankach i był pijany.

Jak się okazało, Kieros za awanturowanie się w stanie pijanym był aresztowany i zbiegł z aresztu. Przesłano go Dow. żandarmerji w Łodzi.

Zapil się na śmierć.

W domu przy ul. Andrzeja Nr 41 u kolegi swego Cezara Roznera zmarł nagle z powodu nadmiernego użycia alkoholu Paul Rytmann, lat 32, zam. przy ul. Andrzeja 17.

Zwłoki przewieziono do prosektorium miejskiego.

Własną kamizelkę
wzięli mu
we własnym mieszkaniu.

Wł. Lenartowski, zam. przy ulicy Wólczańskiej 196 zameldował w komisariacie, iż podczas awantury i bójki, wnikłszy w czasie zabawy w jego mieszkaniu pomiędzy nim a gościem Bolesławem Brosiakiem i Janiną Nowakowską skradziono mu złoty zegarek i kamizelkę.

Pijane noże.

Przy ulicy Matejki Nr 3-5 został uderzony nożem podczas bójki, będąc w stanie pijanym, 34-letni Stanisław Bvbonicz, robotnik, zamieszkały przy ulicy Gubernatorskiej Nr. 27.

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Zawadzkiej został napadnięty przez nieznanego osobników i uderzony nożem niekaj, 24-letni Antoni Kulik, robotnik, zamieszkały przy ul. Ogrodowej Nr. 26.

W podwórzu przy ulicy Piotrkowskiej 192 została pobita do krwi łakiemś tepe m narzędziem 18-letnia Zofia Jurek, córka dozorca domu, zamieszkała przy ul. Wschodniej 118.

Jedwabna gwiazdka.

Izydor Mrówka, zam. przy ul. Gdańskiej nr. 9, współwłaściciel fabryki przy ul. Gdańskiej zawi-

domił w policji, iż skradziono mu z fabryki 5 paczek jedwabiu wartości 750 milionów.

ORKIESTRA FILHARMONICZNA W ŁODZI
Sala Filharmonii
11-ty Wielki Koncert Symfoniczny
Dyrekcja **Grzegorz Fitelberg**
Solista **Paweł Lewiecki** (fortepian)
W programie: J. BRAHMS: SYMFONJA Nr. 2. Różycki
Koncert fortepianowy.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonii od 10—15—7. 837—1

Kapral z milionami.

Napad rabunkowy na ulicach Łodzi.

Na przechodzącą ulicą Czerwonoarmijską kaprala 31-go pułku Strzelców Kaniowskich Antoniego Bieniańskiego napadło czterech jakichś drabów, częstując go kamieniem w głowę.

Nieprzytomnemu zrabowano 34 miliony marek i dowody osobiste. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenia, w wyniku których — jako podejrzanych o ten napad — aresztowano Edmunda Bochińskiego, zam. Łowicka 7, Kazimierza Kucharskiego, Przedzalniana 90, Edmunda Scisłowskiego, Łowicka 11, Antoniego Paradowskiego, Przedzalniana 81, których przesłano do urzędu śledczego.

Napad na Strońskiego.

Tym razem dostał nożem.

Józef Matosik lat 19, poranił nożem na ul. Grodzkiej Henryka Strońskiego, lat 16. Protokół przesłano do sądu pokoju 5-go okręgu m. Łodzi.

Chamski kawał żebraczek.

Marjan Chamski, zam. przy ul. Konstantynowskiej 57, zameldował o kradzieży palta z przedpokoju wart. 50 milionów. Kradzieży tej dokonały 2 żebraczki, z których jedną zatrzymano niejaką Jentę Jakubowicz, zam. przy ul. Młynarskiej 21, druga zaś niewiadomego nazwiska zbiegła ze skradzionym paltem. Dochodzenie w toku.

Czarna magia na kolejach.

Welwet nadano, kamienie przysły.

Na stacji Łódź-Fabr. przy sprawdzaniu wagonu nr. 322329 w jednej ze skrzyń zauważono brak 11 metrów „Welwetu”. Zamiast cennego materiału włożono do skrzyni kamienie.

To, co najważniejsze

i czego pilnować należy.

— Teofilowi Grzegorzewskiemu, ul. Bałucki Rynek 11, skradziono za pomocą oderwania kłódki od komórki 2 pary królików i 15 gołębi, wartości 25 milionów marek.

— Fr. Szmigielskiemu, zamieszkałemu na stacji Chojny, skradziono 130 milionów marek.

— Z komórki Wilhelma Bucholza, ul. Wólczańska 29, skradziono artykułów spożywczych na sumę 80 milionów marek.

— Anzelmowi Froimanowi, ul. Aleksandrowska 8, skradziono za pomocą oderwania kłódki od komórki trzy kozły, wartości 60 milionów marek.

— St. Pawendzie, ul. Okrzei 8, skradziono z obory dwie gęsi, wartości 10 milionów mk. Sprawcę kradzieży Michała Kostowskiego, zam. na tejże ulicy pod nr. 14 przytrzymało.

— Moszkowi Szantajowi, ul. Wolborska 32, skradziono z piwnicy 6 gęsi wartości 25 milionów marek.

Bywa i tak.

Nie zapłacą — jeszcze okradną.

Bolesław Michalski (ul. Pomorska 39), zaproszwszy do swego mieszkania Reginę Matuszczak, prostytutkę, usiłował jej w końcu skraść buciki. Lepszym pasażerem zajęła się policja.

Mądry był przed szkoda

Co pozostaje mu teraz.

Józefowi Madremu, ulica Zgierska 72, skradziono z mieszkania rzeczy na sumę 170 milionów.

Nafrakili na sęk

ale znaleźli złutę.

Praksedzie Sek, Przedzalniana nr. 46, skradziono ze strychu bielezny na sumę 100 milionów mk.

Pożar w kasie chorych

W dniu onegdajszym w domu nr. 46 przy ulicy Łagiewnickiej, w ambulatorium kasy chorych m. Łodzi, na I-em piętrze w jednej z ubikacji o godz. 7 rano wybuchł pożar, przyczyną którego, jak stwierdzono było zapalenie się belki steracej w kominie.

Pożar zniszczył część podłogi w oddziale akuseryjnym. Przed przybyciem straży pożar ugasili mieszkańcy.

Głośnie skutki cichego uboju.

(h) Szlójme Auszinger na Rynku Bałuckim w zupełnej dyskrekcji zarzynał cielęta. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie policja, która mięso skonfiskowała a bydłobójcę skierowała do prokuratora.

W Berlinie też lubią dolary.

Większe towarzystwo urządziło sobie uroczystość w restauracji podmiejskiego hotelu berlińskiego. Przyjechała bowiem babcia z Ameryki i na jej cześć urządzono obiad. Po skończonej uczcie „babcia” wydobyla uroczyste dolary, gotując się do uregulowania rachunku.

Ku wielkiemu swemu zdumieniu zauważył gospodarz, że na banknotach słowo dolar wydrukowane było jak „dolahr”. Było to w najprymitywniejszy sposób fałszywane banknoty.

Policja znalazła przy „babuni” z Ameryki jeszcze kilkanaście takich „dolarowych” banknotów. Okazała się ona robotnicą bez zajęcia.

Za kulisami cyrku Hagenbecka.

W garderobie teatralnej gwiazd cyrkowych.

Testem pewny, że odwiedzenie gwiazd cyrkowych w garderobie za kulisami, gdy są, jeżeli się można tak wyrazić, w neglizju, jest bardziej zajmujące niż oglądanie ich przy świetle reflektorów, gdy występują w swym numerze.

W olbrzymiej, ciepłej, przepojonej zapachem surowego mięsa stajni, stoja długim szeregiem klatki. Tam przechadzały się królewskie tygrysy i nie mniej królewskie lwy. W sąsiedniej klatce lśniły śnieżne futro białego niedźwiedzia.

W obszernym basenie, pływa kalifornijski lew morski i od czasu do czasu wysuwa swą dziwną głowę z wody.

Ryk i krzyk napędza obszerne stajnie.

Zaznajomiłem się tam z miłym i bardzo uprzejmym lwem, którego zadaniem życiowym jest jeżdżenie na koniu. Lew ten otrzymał doskonałe wychowanie. Urodzony w niewoli, rozpoczął swą edukację od dziesięcioletniego życia. — Odrazu poczęto go uczyć konnej jazdy. Z początku wożono go na

recznym wózku, potem nauczył się siedzieć na koniu, a teraz na znak swego pogromcy skacze posłusznie z postumentu na konia i odwrotnie. Bardzo lubi swego rymaka i posiada t. zw. teatralną maskę, która go wykarmla i cieszy się z jego postępami. Jest piękny o kazi jamnika, inteligentny i posłuszny. Przeglądałem się ćwiczeniom tygrysów i podziwiałem przystęp zimną krew pogromców.

Piękny przegryw tygrys podaje swemu nauczycielowi łapę na przywitanie, a tygrysica lasi się i ociera się grzbietem o nogi jego. Ale tu nie ma żartów! Świńskie batem i rozpoczyna się praca. — Zwierzęta ćwiczą się przez parę godzin na dzień.

Niedźwiedzie nie wymagają specjalnej tresury. Są one pełne wdzięku i wywołują salwy i śmiechu.

Sympatyczne i grzeczne są słonie, które witają się uprzejmie przez podanie trawy.

Słowem, takie odwiedzenie za kulisami cyrku przedstawiało bardzo miłe wspomnienie.

Oszust w roli dygnitarza konsularnego.

Od dłuższego już czasu warszawska policja kryminalna otrzymywała szereg skarg ze strony emigrantów, którzy zatrzymując się w Warszawie w drodze do oceanu w celach załatwienia formalności paszportowych w konsulacie amerykańskim, systematycznie padali ofiarą oszustw pewnego młodego mężczyzny. — Rzecz polegała na tem, że od czasu do czasu w tłumie zgromadzonych przed konsulem amerykańskim emigrantów wyczekujących niekiedy całymi tygodniami t. zw. kolejki — zjawiał się młody człowiek, który upatrzywszy sobie co najmłodszego z pośród emigrantów — odwoływał je na ubocze i jakdyby kierowany specjalnymi względami dla „młodej panienki” oświadczał, że wyjątkowo postara się danej osobie sprawę jako urzędnik konsularny szybko załatwić.

Dla dodania powagi rzekomemu swemu stanowisku urzędowemu — młodzieńiec sięgał do kieszeni po pieczętkę — wybierał sobie którykolwiek z licznych dokumentów, którym obladowany jest niemal każdy emigrant — przykładł na nią ową pieczętkę i w dodatku jeszcze podpisywał, a potem żądał wpłaty należności za wizę, które jakoby gdy on wpłacił to emigrantka zostanie zaraz przy-

wołana do przedłożenia paszportu poza kolejką.

Sumy w ten sposób otrzymywane się gęły dziesiątków milionów. Oczywiście po otrzymaniu pieniędzy rzekomy dygnitarz konsularny zniknął, a nieszczęsne emigrantki dopiero potem dochodziły do przekonania, że zostały najciężniej oszukane.

Policja nadto ostrzeżona o sprawkach oszusta również przez policję krakowską, podjęła bardzo energiczne tropienie pomysłowego łotrzyka i ostatecznie zdołała ująć go na Pradze.

Jest to, jak się okazuje, 19-letni Antoni Kras — stale zamieszkały w Krakowie.

Z manipulacjami konsularnymi był bardzo dobrze obznajmiony dzięki temu, że swego czasu pełnił jakieś funkcje w konsulacie amerykańskim w Krakowie.

Krażył on w ostatnich czasach stale między Warszawą a Krakowem, ogłaszając bardzo wielu emigrantów niekiedy z całkowitych prawie zasobów gotówkowych.

W Warszawie posiadał podobno stale swoje pied-a-terre w pobliżu jednego z urzędów policyjnych.

W tej chwili czelny ten oszust jest już pod zamknięciem.

Największy numer gazety

„New York Times” wydała w tych dniach największy numer gazety, jaki kiedykolwiek wyszedł z pod prasy drukarskiej.

Numer ten, przypominający w wyglądzie encyklopedję, składa się z

12 rozdziałów, i 192 stronie wielkiego formatu.

Numer ten wyszedł w 565.000 egzemplarzach, które waży 875 ton. 561 szpalt zawiera artykuły, sprawozdania i depesze, a reszta — 262 szpalty mieści ogłoszenia.

Cyrk Ciniselli

Konstantynowska 16.

Dziś, poniedziałek 8.30 w.

ostatni pożegnalny występ ekspedycji p. kap. Wanderwell-Pieczynskiego

Ponadto: cały program № 6 sensacji i atrakcji.

A. SCHNAK.

UKOCHANA.

(Listy z podróży).

Słodka moja Klaudio! Wciąż myślę o tobie. Oto już druga noc nas rozdziela. Jade, jestem jeszcze ciągle w drodze. Mijam piękne krajobrazy, jasne i pełne wdzięku. W D. jakiś człowiek wypadł z wagonu. W środe będę na miejscu.

Czuje niezmierną tęsknotę. Pragnąłbym być z toba, przebiegać razem z toba ten kraj i razem przybyć do celu podróży.

Ogień pożera mnie, gorączka i namietność pała mi usta.

Lakne twych pocałunków. Pozdrawiam cie, ty moja słodka, ty moja najdroższa, Anno.

Anno do młodej damy o jasnych kędziarach i dziewczęcyim śmiechu, w tym samym przedziale wagonu:

— Naturalnie, proszę pani, uważałbym sobie za szczęście, gdy bym mógł pozostać w pani towarzystwie. W. jest to śliczne miasteczko, pełne zieleni i uroczych zakątków. Chętnie przerwę podróż i pozostanę przez dobe w W. Będzie to słodka noc, noc pierwszot i marzeń. Jakże jestem szczęśliwy!...

Droga Klaudio!

Wylądowałem nareszcie w pośród zacisznych, zielonych lasów, które wysuwały swe przednie strażnice aż w ulice miniaturowego miasteczka. Po lazurowym niebie płyną małe, białe obłoczki i suna z wolna na zachód.

Jak marnieje inteligencja

W Wiedniu wystrzeliłem z rewolweru odebrała sobie życie Anna Fehner, wdowa po dyrektorku Ryszardzie Fehnerze, znakomitym, długoletnim dyrektorku wiedeńskiego teatru ludowego. Denatka cierpiała skrajną nędzę, nie mając dachu nad głową sypiała w publicznych ogrodach lub nawet w kruchtach kościelnych, a gdy do tego dołączył się głód i nadchodząca zima zagroziła jej wszystkimi swymi okropnościami, nieszczęśliwa kobieta uciekła się do samobójstwa.

Paskarze, cieszcie się!

Lloyd triesteński podaje do wiadomości zasobnych w gotówkę (sztywnia!), iż przyjmuje zamówienia listowne na wyjazd do Egiptu na święta Bożego Narodzenia.

Lloyd zapewnia, iż zapewni dla swych klientów najlepsze numery w najelegantszych hotelach Kairu i Heluanu.

Jest więc jeszcze okazja do wydania ciężko „zarobionego” grosza.

List poety za 2460 dolarów.

W Nowym Jorku odbyła się licytacja, podczas której sprzedano list Roberta Burns'a wielkiego angielskiego poety. List ten, na trzech stronicach „in quarto” osiągnął sumę 2460 dolarów!

Wysoka cena nie jest przypadkowa. List ten cieszy się pewną sławą, cytują go bardzo często krytycy i komentatorzy Burns'a.

Burns podpisał się na liście — Jonnie Fan.

Ekscentryczny pomysł zwalczania flirtu.

zupełnie nowy pomysł zwalczania flirtu narodził się w Anglii.

Magistrat miasta Grimsby, uważając za rzecz niewłaściwą nocny flirt liczących par zakochanych na cmentarzu miejskim, wydał zakaz policyjny w tej mierze.

Zakaz został zakazem, a flirt odbywał się dalej.

Co czynić? Z inicjatywy jednego z radnych magistrat postanowił zaangażować ducha, któryby straszył po nocach na cmentarzu.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty **H. PRUSS**
143, Piotrkowska 143.
Płombowanie, wprawianie zębów.
Opłata według taksy

W laboratorium fałszerzy starożytności.

Stare meble, zbroje, broń, stare obrazy, kryształ i t. d. to są rzeczy poszukiwane obecnie za cenę złota.

Handlarze starożytności rozjeżdżają się po wsiach i miasteczkach i skupują od chłopów i drobnych mieszczan stare komody, naczynia cynowe i inne rzeczy.

Gdy zaś zabraknie autentycznych starożytności to na miejsce ich zjawiają się surogaty.

Technika podrobienia starożytności jest obecnie bardzo rozwinięta, a fabryki takie zatrudniają dużą liczbę pracowników.

Prócz tego rozwinięto się ogromnie znawstwo starożytności i metody jej.

Metody te prowadzą nieraz do zabawnych dziwołagów. Wiadomo, że każdy stolarz z łatwością zbuduje podług starego modelu nowy mebel. Ale różnica w drzewie nie da się ukryć i dlatego fałszerze skupują stare drzewo z budowl i starych mebli, by z drzewa tego fabrykować swe antyki.

Ponieważ jednak trudno jest znaleźć tyle starego drzewa, ile potrzeba do budowy, więc stolarze chwytają się innej metody.

W starem drzewie znajdują się otworki uczynione przez drzewnicę. Wobec tego fałszerz antyków nabija strzelbę bardzo drobnym śrutem i pał w drzewo. Otrzymane w ten sposób otworki imitują drzewnicę. Ale metoda ta często zawodzi, gdyż drzewo zrycha się i przy nachyleniu mebla śrut wypada.

Prócz tego wiadomo, że droga, którą buduje sobie drzewnica jest

kręta, gdy śrut wierci zupełnie prosty korytarz.

Ale to są przestarzałe metody. Nowożytny fałszerz zajmuje się przede wszystkim sztuczną chodową drzewnicą i przenosi ją na swe imitacje.

Niewielkim trudem zdobywa się „starożytne” obicie foteli i stołków. W tym celu handlarze skupują stare obicia dorożek, kanap i przeróżnych wehikułów, na których całe generacje pozostawiły już ślady.

Trudniej jest z perskimi dywanami. Popyt jest tu większy niż podaż. Dlatego handlarze skupują nowe dywany i „przygotowują” je. W dywanie takim wycina się kawalki, które potem sztukuje się cerowaniem. Następnie, dla dodania dywanowi ciemniejszych barw rozpuszcza się farbnik organiczny nigrosin i polewa się dywan.

Potem dywan taki zostaje tarty w kurzu i nacierany popiołem drzewnym.

Taki dywan może być sprzedany jako antyk, o ile nie uda się wykazać nigrosinu.

Ogromnie poszukiwane są stare monety. We Włoszech znajduje się mnóstwo fałszowanych starożytnych monet. By nadać im starożytny wygląd, monety takie zostają wkładane w kluski, czy kasze, które są się tuczy gęsi. Gdy monety przejdą parę razy przez przewody pokarmowe ptaka, nabierają starożytnego wyglądu.

Obrazy zostają zawieszane w kominach i nabierają tej starożytnej patyny, którą tak bardzo cenią handlarze i znawcy.

KALOSZE
Fox-trotty
MĘSKIE, DAMSKIE
i DZIECIĘCE
BOTY FILCOWE
Pantofle Luksusowe
SKŁAD KALOSZY,
Łódź, Ogrodowa № 2.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

HANNOVERA (X+—)
Bębnowa maszyna do liczenia z autom. kasatorem i dziesiąt. licznikiem
Przewrót w tecznicę
Sp. Handl. Wojewódzki (Łódź)
Sienkiewicza 35, tel. 18-54.

Dr. J. M. Haltetrecht
Akuszerka i chor. kobiece.
Przyjm. od 10—11 i 4—6.
Piotrkowska 26.
Leżarko-Dentysta
M. Urowicz
Zawadzka 19.
Przyjmuje 10—1 i 3—7, 405—3

KSIEGI handlowe
wszelkiego rodzaju oraz
OZIENNIKI amerykańskie
w różnych formatach z własnej nowoczesnej i na większą skalę urządzonej fabryki, poleca z gwarancją za trwałość oprawy
SKŁAD PAPIERU
A. J. OSTROWSKI, Łódź, Piotrkowska 55
867—6
Telefon 354.
Księgi ze specjalną liniaturą (szematy) wykonywane w najkrótszym czasie.